

SŁOWO

Wilno, Wtorek 2-go grudnia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 6 złote, zagranicę 6 złotych. Konto cke-kowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetry jednoczłaitowy na str. 2-ej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Manifestacja w Paryżu.

Od szeregu tygodni toczyła się tu około osoby Jauresa namiętna dyskusja. Prawica francuska nie miała kłopotu z wynajdywaniem argumentów przeciwko narodowemu pogrzebowi wielkiego przewodcy socjalistów. Bo cóż takiego Jaures zdziałał, aby jego udziałem był największy zaszczyt, jaki może spotkać Francuza: pochowanie w świątyni poświęconej wielkim ludziom. Był człowiekiem uciwonym i padł jako ofiara swoich przekonań, to prawda, ale to jeszcze nie powód, aby go grzebać w Panteonie. Do wielkich umysłów, którzy stworzyli doktrynę socjalistyczną, nie należał, był tylko tych doktryn niestrudzonym propagatorem. Jako polityk, nie zdziałał nic takiego, aby zaważyło decydująco na szali dziełw Francji, był tylko świetnym wodzem partji. Stąd wniosek jasny: niech go partja ozi, ale skąd do tego przychodzi cały naród? Jako mówca i publicysta (jego prace o rewolucji francuskiej również zaliczyć należy do prac publicystycznych raczej, niż naukowych) pozostawił po sobie parę świetnych fragmentów, które niewątpliwie pozostaną w literaturze, ale iluż zasłuższych od niego na polu literackim nie doczekało się honorów Panteonu.

Rozumowania te powtarzano bez końca i w prasie i na trybunie parlamentarnej. A gdy w dodatku, w czasach kryzysu franka i nawoływania do oszczędności, izby przyjęły wniosek rządu o kredyt 650.000 franków na koszt pogrzebu (podczas gdy pogrzeb Anatola France'a kosztował tylko 50.000 franków), gdy obliczono, że przy rozwinięciu największej nawet pompy maksymalne kosztą wynosić mogą powyżej 800.000 franków, że więc reszta widocznie użyta będzie na propagandę polityczną, wówczas oburzenie wszystkiego co we Francji jest nacjonalistyczne i katolickie dosięgło szczytu.

Jakież więc były powody, że rząd i popierająca go większość parlamentarna zaryzykowała tak namiętną dyskusję nad trumną Jauresa. Powody są liczne i są jasne. Tak więc najpierw ten najprostsz, że rząd dzisiejszy nie może się obejść bez głosów partji socjalistycznej, która stanowi prawie połowę jego większości parlamentarnej, a partja ta chciała uczcić swego wodza i głośno zmanifestować, że uważa Jauresa za swego, na czem jej musiało zależeć wobec ciągłych twierdzeń, i nie pozbawionych pewnej podstawy, że Jaures byłby dziś komunistą. Drugim powodem była ochęć urzędzenia wielkiej manifestacji pacyfistycznej dla zademonstrowania ad oculos jeszcze raz Francji i całemu światu pokojowej polityki Herriota, — i niewątpliwie było taką manifestacją uczczenie tego, który — jak głosiły afisze — był „męczennikiem pokoju”, który naprawdę dał życie w ofierze za swoje pacyfistyczne przekonania. Nareszcie jeden jeszcze powód musiał odegrać rolę. W chwili wznowienia przez rząd namiętnej walki przeciwko Kościółowi, musiało się wydać stosownem przeniesienie do Panteonu zwłok jednego z najbardziej antyklerykalnych polityków Francji, tego, który w jednej z najsympatyczniejszych swoich mów nazwał religję i „starą piosenką, co przez wieki kołysała nędzę ludzką”.

Rząd może sobie powiedzieć, że manifestacja się udała. „Zwioki Jauresa” sprowadzone do Paryża w sobotę 22 wieczorem, rano w niedzielę wystawiono na widok publiczny. I to była najbardziej efektowna część uroczystości. Cały, klasyczny portyk fasady Izby Deputowanych, przykryto olbrzymią wstęgą o barwach Francji. Na temle stanął szarem płótnem pokryty katafalk, na nim czarna trumna. Po obu stronach katafalku, w ogromnych, czerwono-złotyeh urnach, świeciły płomienie. Muzyka przegrywała bez przerwy, straż trzymali robotnicy, a tysiączne tłumy defilowały z odkrytymi głowami.

O 1-szej rozpoczął się pochód. Za trumną, a raczej za ruchomym katafalkiem, ciągnionym przez robotników, postępował rząd. Obok Herriota, zwracała uwagę postać generała Nolleta, którego obecność na pogrzebie wystawiła go na krzyżowy ogień napaści z dwóch stron. Z jednej strony nacjonalisci oburzyli się jak oficer w mundurze mógł brać udział w uczczeniu takiego, jak Jaures, pacyfisty, z drugiej strony komuniści twierdzili, że wogóle sama obecność wojskowego na pogrzebie jest prowokacją rzuconą w twarz proletariatu. Za rządem szedł parlament, a następnie nieprzeliczona moc delegacji ze wszystkich stron Francji, w przeważającej liczbie oczywiście socjalistycznych. Wśród innych ugrupowań, reprezentowanych w pochodzie, zwrócił uwagę wolnomularze, którzy wystąpili licznie ze swoimi insygniami.

Na tem kończyła się oficjalna część pochodu, potem nastąpiła duża przerwa, przeszło kwadransowa, a potem rozpoczął się pochód drugi: komunistów. Musieli oni wziąć udział w pogrzebie, skoro głoszą, że Jaures jest ich człowiekiem, że gdyby żył, toby był dziś ich przywódcą. Z drugiej zaś strony, nie oohieli iść razem z „burżuasym” rządem i „zdrajcami” socjalistycznymi. Dlatego zorganizowali manifestację na swoją rękę, i wystąpili jakby jakiś drugi pochód, z pierwszym nic wspólnego nie mający. I było to coś, naprawdę dającego do myślenia i zatrważającego. Szły te tysiączne rzese robotników, niosąc las cały czerwonych sztandarów, śpiewając, wyjąc i gwiżdżąc, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Rosja!”, „Niech żyją Sowiety!”, i najwstrętniejszy dla każdego, co ma iskrę narodowego uczucia w sobie: „Niech żyją dezertery!” A tymczasem na gmachu ambasady rosyjskiej przy rue de Grenelle widnieją już godła Sewietów, w dziedzińcu roi się od robotników pracujących nad restauracją starego pałacu, a na bramie afisz w dwóch językach, rosyjskim i francuskim, głosi, że „ambasada i konsulat zamknięte, aż do przybycia jego Excelencji ambasadora”. Nie dziwnego, że wobec tego, wszystkiego nacjonalisci nazywają dzień 23 listopada dniem pierwszym rewolucji komunistycznej. Jest to oczywiście przesada, głoszona ze względów taktycznych dla wykazania do czego prowadzą rządy radykalne. Bolszewizmowi nikt we Francji na serjo się nie obawia, co najwyżej mniej lub więcej niebezpiecznych rozruchów, w każdym jednak razie pochód na pogrzebie Jauresa był największą komuni-

styczną manifestacją, jaką dotąd Paryż widział, i jest faktem niewątpliwym, że wobec rosnącej drożyzny i kryzysu ekonomicznego zastępy zwolenników sowietów wzrosły od ostatnich wyborów znacznie.

„Matin” podaje liczbę uczestników pochodu oficjalnego na 20.000, komunistów na 15.000. „Humanite” oblicza tych ostatnich na 30.000. Prawda, jak zwykle w takich wypadkach, zdaje się być pośrodku, przypuszczam, że bez przesady można liczbę komunistów określić na 20.000. — Liczbę widzów, przypatrujących się pogrzebowi, zgodnie podają dzienniki na pół miliona.

Podczas gdy na lewym brzegu Sekwany postępował pochód za trumną Jauresa, równocześnie odbywała się innego rodzaju manifestacja. Dla zaprotestowania przeciw pochowaniu w Panteonie „zdrajcy i germanofila”, zebrało się około 6.000 rojalistów nad grobem przywódcy kameletów królewskich, Mariusa Plateau, zamordowanego niedawno przez anarhistkę. Daudet miał mowę, poczem odśpiewano pieśni patryjotyczne.

Począs gdy to piszę rozprywa się w Izbie deputowanych epizod następny. Prawica wnosi interpelację z powodu tolerowania przez rząd komunistycznych manifestacji. Zapowiedziane są również rewelacje co do jakichś niewyraźnych operacji finansowych dalszych ministrów przy ostatnich wyborach. Spodziewane są sceny gwałtów. Mam nadzieję, że przy całej indolencji naszego Pata dojdą Was wiadomości o przebiegu tego posiadzenia na długo przed nadejściem tego listu.

Paryż 25 listopada 1924.

Zupełnie przypadkowo zbiegły się dwa ewenementy w szarem tyłu wileńskim. Ewenementem pierwszym jest walny zjazd ziemian w niedzielę najbliższą. Ewenementem drugim — artykuł p. Feliksa Raczkowskiego w „Dzienniku Wileńskim”.

W artykule tym znajdujemy najpełniejszy akces do zasad głoszonych przez „Słowo” od początków istnienia naszego pisma. I twierdzenie zasadnicze, że nie można jednocześnie wamać polskość i niszczyć ziemian, i Jeremiady z powodu bandytyzmu i nawet wyraźne potępienie akcji osadnictwa wojskowego i w końcu pewien odcień niechęci przy wspomnieniu traktatu Ryskiego.

Kto wie jednak, że traktat Ryski wywylał z ideowych założeń Demokracji Narodowej, kto pamięta, że zjazdy osadników wojskowych reklamuje „Gazeta Warszawska” w sposób wyjątkowo ciepły i serdeczny, — ten łatwo się podda na j n i e s t u s z n i e j z e m u może wrażeniu, że po-gląd tak wybitnego Demokracji Narodowego niesz na sobie cechę wypożyczonej.

SEJM I RZĄD.

Konferencja u min. Ratajskiego w sprawie województw wschodnich.

W dniu 1 grud. b. m. w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych odbyła się pod przewodnictwem p. ministra Ratajskiego konferencja z wojewodami wschodnimi, t. zw. Poleskim, Wołyńskim, Nowogródzkim i Delegatem Rządu na Ziemię Wileńską. W konferencji, oprócz wymienionych wojewodów wzięli udział: minister Thugutt, szef sztabu generalnego gen. Haller, podse-

Za kordonem.

Telegramy od naszego korespondenta z pogranicza.

Zmiany w Białoruskim Sownarkomie

Sownarkom Białoruski postanowił „prosić” CIK w Moskwie o zatwierdzenie następujących osób na wyższych stanowiskach:

Zastępcą przewodniczącego Sownarkomu towarzysza Heltmana komisarzem ludowym dla spraw rolnictwa — tow. Pryszczepowa.

Pełnomocnym przedstawicielem R. S. S. R. przy rządzie S. S. S. R. — tow. Pawlukiewiczza, na miejsce usuniętego Sławińskiego.

Białorutenizacja urzędów.

W mińskim CIK i Sownarkomie rozpoczęta została białorutenizacja całego aparatu państwowego, która ma być ukończona do dnia 1 stycznia 1925 roku. Mimo energicznych zarządzeń i wyznaczenia krótkiego terminu, w którym praca ta ma być dokonana, w kołach sowieckich wątpli w osiągnięcie dodatnich wyników, ze względu na brak zupełny odpowiednich pracowników. Dopiero teraz rozpoczęte zostały kursy, na których pracownicy instytucji rządowych CIK'a i Sownarkomu zaznajamiają się z językiem białoruskim.

Egzekwowanie podatków i pożyczki państwowej.

Zwieszka w niedzielnym numerze drukuje ogłoszenie mińskiego Od-

kreতারz stanu Oplński, dyrektorowie departamentów w ministerstwie ‘spraw wewnętrznych Keziłowski i Jaszczolt, główny inspektor w mia. spraw wewn. Twardo, główny komendant policji państw. Borzecki, zastępcą d-oy korpusu ochrony pogranicza płk. Tokarzewski, szef oddz. II sztabu generaln. płk. Bayer, szef sztabu korpusu ochr. ppłk. Urieh, oraz naczelniczy wydziałów w ministerstwie spraw wewn. Rutkowski, Pilecki i Hausner.

Konferencja miała na celu omówienie spraw dotyczących wyborów bezpieczeństwa, oraz zespolenia władz i skoordynowania ich działalności na terenie województw wschodnich.

Konferencja u premiera.

W niedzielę odbyła się u p. prezesa ministrów konferencja w sprawie sytuacji strajkowej w Łodzi. Wzięli w niej udział min. spraw wewnętrznych p. Ratajski, z ramienia ministerstwa Pracy i O. P. p. dyr. Szubartowicz oraz wojewoda łódzki p. Garapich. Zdecydowano podjęcie skutecznego pośrednictwa celem doprowadzenia do porozumienia pracodawców z robotnikami.

Tytuły służbowe w kolejnictwie.

P. minister kolei zatwierdził projekt jednolitych tytułów służbowych w kolejnictwie polskim. Dotychczas, na obszarze 3-oh byłych zaborów, było około 700 różnych tytułów służbowych w kolejnictwie.

Zmiana przepisów kolejowych dla kolejowców.

Ministerstwo kolei opracowuje projekt zmiany przepisów o biletach, kosztach podróży i przesiedleniach pracowników kolejowych. Zaznaczyć należy, że przepisy te dla innych funkcjonariuszy państwowych zostały już wydane.

działu Finansowego Okręskopolkomu o licytacji przedmiotów domowego użytku różnych prywatnych osób, na pokrycie państwowych i miejscowych podatków oraz obligacji 2 pożyczki państwowej.

W spisie obejmującym 143 osoby figurują prawie wyłącznie nazwiska żydowskie.

Akcja wygładzania Białorusi.

Kom. Centr. chłopskiej pomocy wzajemnej, postanowił przeprowadzić we wszystkich okręgach Białorusi kampanję niesienia pomocy ludności gubernij dotkniętych klęską nieurodzaju. Kampanja ta wyraża się w tem, że nakazano w przeciągu 9 miesięcy płaćć kOmitetom wiejskim po 50 kop. miesięcznie, rejonowym po 10 rub. i okręgowym po 50 rubli.

Jednocześnie z tem wywożone jest masowo z Białorusi zboże, jakoby też dla gubernij dotkniętych nieurodzajem. W samym okresie 10 dniowym, od 11 do 20 listopada, zakupiono, ma się rozumieć pod przymusem, około 142.000 pudów ziarna. Prowadzona w takim tempie akcja odżywiania gubernij nieurodzajnych a właściciwi tworzenia zapasu dla wywiezienia zagranicę, doprowadzi niedługo do głęskij głodu na Białorusi.

Kompromitacja Radicza.

BIAŁOGRÓD. 1.XII. (Pat). Tutajszaj dziennik Politka podaje wiadomość z Wiednia o wykradzeniu ważnych dokumentów z tamtejszego poselstwa sowieckiego, przyczem dowiaduje się, że dokumenty te odnoszą się do pertraktacji, prowadzonych przez Radicza z 3-cią międzynarodową, a zmierzających do zaprowadzenia ustroju aowieckiego w Jugosławji, oderwania Chorwacji oraz wprowadzenia ogólnego zamętu w krajach Europy Środkowej w celu ustalenia tam wpłyów Moskwy. Według informacji wymienionego dziennika, z dokumentów powyższych wynikałoby, że rewolucja miałaby wybuchnąć w Jugosławji w końcu stycznia 1925 r., t. j. w przededniu wyborów, przyczem równocześnie miałyby być zorganizowane napady band macedońskich na terytorjum południowej Serbji. Dalej dziennik stwierdza, że Sowiety za pośrednictwem swego poselstwa w Wiedniu dostarczają znacznych środków pieniężnych Radiczowi oraz jego agentom w Jugosławji, Bułgarji i Albanji.

W związku z powyższymi danymi, dziennik zamieszcza opinię w tych sprawach jednego z ministrów który mianowicie oświadczył: Rząd białogrodzki, dla uniknięcia wszelkich niespodzianek, przedsięwzięcie niezbędne zarządzenia, przyczem na pierwszym miejscu stoi sprawiedliwe, ale surowe stosowanie obowiązujących ustaw. Wszyscy, stojący pod zarzutem popełnienia zbrodni przeciwko bezpieczeństwu państwa, będą oddani pod sąd; gdyby zaś w awniona została karygodna pobłażliwość ze strony niektórych sądów okręgowych, w tym wypadku rząd byłby zmuszony do wprowadzenia pewnych reform w drodze ustawodawczej w kwestji nieusuwalności sędziów, a ewentualnie i do zmiany pewnych postanowień konstytucji.

KRZYK

Jednodniówka humorystyczna **AKTUALNA**,

osnuta na tle stosunków wileńskich.

Żądać we wszystkich księgarniach, kioskach i u sprzedawców ulicznych.

CENA 40 GROSZY.

Dziwolaży administracyjne.

Hotele, zajazdy i pensjonaty podzielone są w Warszawie na trzy kategorie—pod względem świadczeń płatniczych na rzecz magistratu. Nad wszystkimi trzema klasami górną trójcą hoteli wyjątkowe „Lukusowe”, Bristol, Europejski i Polonia. Wymierzany tym trzem hotelom podatek na rzecz magistratu wynosi do dnia jeszcze wczorajszego 80 proc. Hotele, pensjonaty i zajazdy klasy pierwszej i drugiej płacą 50 proc.; klasy trzeciej 30 proc. Nadmierne to opodatkowanie przedsiębiorstw *użyteczności publicznej* poełgało, rzecz prosta, za sobą nadmierne wysokie ceny hotelowe. Cena za pokój z łazienką na pierwszym piętrze Bristolu, łącznie ze wszystkimi „dodatkowymi” opłatami, dochodziła do czterdziestu złotych na dobę.

Horrendalna ta drożyzna poruszyła nareszcie nawet magistrat warszawski. Magistrat warszawski zdecydował się obniżyć opodatkowanie hoteli, pensjonatów i zajazdów—do bardzo znacznego stopnia. Lukusowe trzy hotele płacą od dnia 1 grudnia na rzecz magistratu tylko już 25 proc., zaś hotele, pensjonaty i zajazdy klasy pierwszej i drugiej 20 proc., a klasy trzeciej 15 proc.

A cóż się w Wilnie dzieje?

W Wilnie, w hotelach, pensjonatach i zajazdach pobierana jest opłata na rzecz miasta od stałych (np. miesięcznych) gości 10 proc., a od przejezdnych, *passantów* 20 proc. Oprócz tego, pobiera magistrat wileński od hoteli, pensjonatów i zajazdów podatek mieszkaniowy, wynoszący 3 1/2 proc. od sumy dzierżawnej, płaconej właścicielowi kamienicy za lokal zajmowany przez hotel. Jest to logiczny nonsens. Skoro pobiera się 10 i 20 proc. od pokoju pojedynczego, nie rzecz przecie pobierać jeszcze podatek od całego lokalu hotelowego. Lecz ze szrubą podatkową jak z klasycznym *inter arma silent Musae*; w szale podatkowym milnie zdrowy rozsądek. Inni i w prostszych słowach kto chce psa uderzyć zawsze kij znajdzie.

Mniejsza jednak i o to. Najciekawszym, pod najświeższą datą dziwolażem magistrackim jest wy stosowanie do właścicieli hoteli, pensjonatów i zajazdów rozporządzenia *podnoszącego* pobierany od przejezdnych gości podatek do 20 proc., a od stałych do 80 proc.

Jakże więc? Magistrat warszawski obniża podatek hotelowy a magistrat wileński—podnosi! Dlatego może, aby zrównać normę wileńską z warszawską? Znowu absurd. Niema w Warszawie podatku hotelowego dochodzącego do 80 proc. A powtórze: czyż można nawet zestawiać frekwencję hotelową stołecznej Warszawy z hotelową frekwencją w Wilnie, w podupadłym prowincjonalnym zakątku? Zwłaszcza, nie o do liczebności, lecz o do jakości.

W rezultacie hotele, pensjonaty i zajazdy wileńskie już i tak, jak na stosunki prowincjonalne, dostatecznie drogie, będą musiały jesz-

eze—pedrożeć. Czy tego magistrat nasz nie rozumie?

Trzeba ufać, że magistrat nasz w szale podatkowym nie stracił głowy z kretesem—i, że da pokój przeciąganiu struny tam, gdzie w grze jest sprawa publiczna, bo *przebieg dach nad głową* jest pierwszą i nieodzowną potrzebą każdego obywatela.

Nie obywatele dla magistratu, lecz magistrat dla obywateli.

Inny przykład. Istnieje tu u nas powszechnie znana instytucja: Kasa Chorych. Od jej „opiek” nie jest wolnym teatr polski. *Obowiązkowo* wnosić musi dyrekcja za każdego teatralnego pracownika opłatę na rzecz instytucji... z której nikt z personelu artystycznego nie korzysta. Jest przecie lekarz teatralny. A zresztą co do lekarza, to jak ze spowiednikiem lub adwokatem. Nikt nie może nikomu narzucić *zaufania* do spowiednika, adwokata—i lekarza. Jeżeli tego rząd nie wie, — tem gorzej dla niego.

Tak jest jednak lub owak, dość, że dyrekcja teatru polskiego obciążona deficytem ubiegłego sezonu dochodzącym do 55 000 złotych a w obecnym sezonie (od 10 września) nie opływająca bynajmniej w sukcesy kasowe, zalega z opłatami na rzecz Kasy chorych dochodzącymi do 12 000 złotych a za obecny przeszło do 3 000 złotych.

Kasa chorych naciera. Dyrekcja nie mogąc obaroznąć pensji artystów redukcjami „na Kasę Chorych”, walcząca heroicznie ze wzrastającym deficytem — błąga e względność. Nic nie pomaga. Mec. Mieczysław Engiel jest nieublagany. Na prywatną ruchomość dyrektora syją się pieczętki sekwestratorskie. Po wielkich zabiegach zostaje suma zaległych 12 000 złotych (wraz z procentami, kosztami sądowymi etc.) rozłożona na dziesięć rat, a opłaty na sezon bieżący muszą być wniesione!

Firamidalna w tonie i treści jest urzędowa odpowiedź Kasy Chorych. Powiedzione tam, prawie bez ogródek, że niech teatr polski djabli wezmą byle Kasa Chorych była opłacona.

To już jest szczytem administracyjnej demencji. Niech się zaważli choćby Polska cała byle stało się zadość doktrynerskiemu eksperymentowi jakiegś kupcy sejmowych suwerenów, którym się udało przy-padkową większością przeforsować w Izbie prawodawczej bezsensowną ustawę nikomu niepotrzebnej instytucji. *Pereat mundus fiat... doctrinal* Kasie Chorych wydaje się, że stoi, doprawdy, po nad wszystkimi sprawami, interesami, po nad rządem, obywatelstwem, po nad Polską całą!

Jakże to? Państwo subwencjonuje teatr polski w Wilnie. Czyliż ma teatr z tej swojej, ciężko zdobytej, subwencji opłacać... Kasę Chorych? Węć po to państwo daje teatr polskiemu w Wilnie zapomogę pieniężną, aby... zgarniała ją Kasa Chorych! Czyż może być większy, oślaczniejszy absurd!

Do czyjego zdrowego rozsądku apelować? Do czyjej mądrości państwowej? Do jakiej władzy stojącej po nad samowolą magistracką, po nad *absolutum dominium* Kasy Chorych. Do Sejmu?

A cóż się w samym Sejmie warszawskim dzieje?

Konstytucja nie ustanowiła liczby posłów; wymaga ona tylko aby Senat miał sztery razy mniej posłów niż Sejm. Tedy liczba 444 posłów zawiadających w Sejmie i 111-tu w Senacie jest — dowolna.

Tych 555 „rządzących” obywateli, z których co najmniej połowa (o ile nie składa się z nawpół analfabetów) nie ma zielonego pojęcia o rządzeniu i administrowaniu państwem, utrzymuje państwo kosztem przeszło 6 i pół miliona złotych rocznie. Tę nadmierną ilość posłów ustanowiła... ordynacja naszego wyborcza. Ordynację wyborczą można, jak wiadomo zmiać w każdej chwili w zwykłym głosowa-

niu, zwykłą większością głosów obecnych na posiedzeniu sejmowym.

I dotąd nie pomyślano aby użyć skarbowi państwa do połowy i co najmniej do połowy zmniejszyć liczbę posłów w Sejmie i Senacie!

Jeżeli nasz Sejm redukuje urzędników i sędziów, nie widzi belki we własnym oku, jeżeli siebie samego nie potrafi zredukować — to jakże spodziewać się jego interwencji w innej jakiej dziedzinie administracji państwowej!

A p. Grabski pilnuje tylko aby obywatele nie mieli złotych... za wiele. Nuż zczas, strzeż Boże, kupować dolary! Pieniądze może posiadać tylko rząd. Bo najmądrzej-

szy. P. Engiel jest tego zdania, że posiadać pieniądze winna tylko Kasa Chorych. Wówczas dzieć się będzie najlepiej na najlepszym ze światów. Takich dożyliśmy czasów.

Cz. J.

Kapitulacja Zifar - Paszy.

LONDYN, 1. XII. (PAT.) Rząd egipski przyjął żądania, mające na celu zabezpieczenia mienia i życia poddanych endozjenskich. Lord Allenby wydał polecenie ewakuacji komory celnej w Aleksandrii przez wojska angielskie. Porozumienie obu rządów przewiduje ponowne naznaczenie doradców prawnego i finansowego, oraz przywrócenie status quo sekcji europejskiej w egipskim ministerjum spraw wewnętrznych.

Z Sudaun donoszą również o zupełnym spokoju i powrocie do normalnej pracy. Agitacja nieodpowiedzialnych elementów trwa jednak w dalszym ciągu. Polega ona na wysyłaniu do Europy fałszywych

depesz w imieniu kolonji cudzoziemskiej w Egipcie, protestujących przeciw postępowaniu Anglii. Oprócz tego prowadzona jest również agitacja wśród fellachów, zamieszkujących wybrzeża Nilu, przez rozpowszechnianie wieści, że Angliocy chcą ich pozbawić ziemi.

Przesilenie na Łotwie.

RYGA, 1. XII. (PAT.) Na skutek konfliktu, jaki powstał w sprawie ubezpieczeń społecznych pomiędzy partją demokratów letgałskich, a innemi grupami, dotychczasowa, zresztą słaba, większość rządowa przestała istnieć. Dymisja gabinetu staje się być niunikioną. Będzie ona zapewne ogłoszona już jutro.

Zamach stanu w Estonji.

TALLIN, 1. XII. (PAT.) Dziś wczesnym rankiem komuniści usiłowali dokonać zamachu stanu. W tym celu zgromadzone oddziały, liczące od 5 do 10 osób, uzbrojone w karabiny i granaty ręczne napały równocześnie na dworce kolejowe, Zamek, Parlament, biura pocztowe i policyjne, oraz na centralę telefoniczną. Walka trwała 2 godziny. W wyniku jej wojska rządowe i policja odebrały komunistom wszystkie zajęte przez nich obiekty.

Liczba zabitych i rannych po stronie komunistów jest wielka. Wojska i policja mają zabitych 18 osób. Aresztowano dotychczas 60 spiskowców, którzy będą oddani pod sąd wojenny. Rada Ministrów postanowiła ogłosić w całej Estonji stan wojenny oraz amobilizować część rezerwistów. Generał Laiderer mianowany został głównodowodzącym wojsk estońskich. Otrzymał on nadzwyczajne pełnomocnictwa. W mieście panuje spokój. Urzędy funkcjonują normalnie. Podczas walki zabity został w drodze na dworzec kolejowy minister komunikacji Kark.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO ODDZIAŁ W WILNIE

Śniadeckich 8

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki płatne do rąk okaziciela, lub w myśl życzenia zastrzeżone, Wkładki te są oprocentowane na 9 proc. rocznie, a Bank opłaca sam od nich podatek rentowy, Zwrot wkładek oszczędności i spłatę odsetek od nich gwarantuje Skarb państwa.

Książeczki mają bezpieczeństwo pupilarne i mogą być przedmiotem lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką lub kuratelą kapitałów fundacyjnych, kościelnych, jakoteż wszelkiego rodzaju kaucji i wadłów.

Najniższa wkładka wynosić winna jeden złoty.

Człowiek stary.

Tom drugi pamiętników Leona Bilińskiego.

Po wyjściu pierwszego tomu pamiętników min. Bilińskiego napisałem o tej książce artykuł w „Stowie” p. t. *Der weisse Fuchs*. Był to przydomek p. Bilińskiego, nadany mu w kulturalach parlamentu austriackiego, przydomek wspaniały dla człowieka, który w eposie życia politycznego Austrii tak długo odegrał pierwszą rolę — człowieka gładkiego, sprytnego i bezideowego.

W artykule *Der weisse Fuchs* przeprowadzałem paralele pomiędzy wielkim finansistą polsko-austriackim, a ministrem skarbu austriackiego Sergijem Witte. Chyliłem głowę przed pamięcią wielkiego Rosjanina, oddając mu bezwzględnie pierwszeństwo przed naszym rodakiem.

Pamiętniki swe pisał p. Biliński bardzo długo. Pisał je przy pomocy swej żony, która tak pięknie kochała, potem siedząc w pokoju, gdzie już chora spoczywała na fotelu, potem u wezwania lóżka powolnie konającej, wreszcie po jej śmierci. Obecność tej kobiety wyczuwa się na każdej stronie. Dlatego też tak nierówną wartość mają poszczególne kartki dwóch tych książek.

Pamiętników Bilińskiego tom drugi nie spotkał się jeszcze w prasie polskiej z ogólnym ujęciem. Pierwsza połowa tej książki zawiera nadzwyczaj ciekawe, rewelacyjne szczegóły o aktywistycznych czasach najnowszej historii polskiej,

Nikt jak Biliński nie potrafiłby nam opowiedzieć tajników rokowań pomiędzy Wiedniem, a Cieszynem. (A. O.K.—główna kwatery austriacka, to samo co „stawka” rosyjska) pomiędzy Berlinem, a Wiedniem. Znajdujemy tu kilka pierwszorzędných rewelacji. Ale charakterystyk p. Biliński nie pisze. Wyraża się zwykle o ludziach: znakomity, świetny, rozsądny i dopiero z ogólnego tonu zdań należy wnioskować co gładki p. Biliński chciał o danej osobie powiedzieć, czy mają istnieć za człowieka rozsądnego, czy też za durnia.

Ale to jest pierwsza połowa książki. Druga połowa: „Ślubna w Polsce niezawisła” — czyli zupełnie specjalne wrażenie. Zupełnie szczerze, bez żadnego zamiaru obniżania poziomu autorytetu tak wielkiego męża stanu jak Biliński, bez żadnej chęci ubliżania jego pamięci, — czytelnik, zdaniem moim, przez cały czas czytania drugiej połowy tej książki, ma tylko litość dla starego.

Istotnie, przeżyła listopadowe były dla Bilińskiego zbyt silne. Zdaje mi się, że zestarzał właśnie w chwili gdy nieszczerzyłwy Cesarz Karol I-szy podpisał abdykację i wyjechał na tułaczkę z behaterską żoną, — tułaczka, na której pasmo życia pięknego oficera tak niełitośnie przecięła śmierć. Biliński nie lubił Cesarza Karola, ale przynajmniej należy, że jego sentyment dla Franciszka Józefa budzi głęboki szacunek. Gdyby pan Biliński był tylko

Austriakiem i tylko ekselencją to jeszczeby należało szanować głębokość tego uczucia, ale p. Biliński był jednak Polakiem i łączył z tem przywiązanie do dynastji Habsburgów. Nie będziemy tu krytykować tego przywiązania, jako koncepcji politycznej, bo jest zbyt łatwa do krytykowania, zwłaszcza teraz (pozostawię zresztą tam doskonałą sposobność głębszym odczynnym psychologom i lepszym stylistom) — ale powiadam *nawet wtedy* przywiązanie do Cesarza zasługiwałoby w pamiętnikach p. Bilińskiego na uwagę, jeżeli nie szacunek.

Mniejsza zresztą o tę bardzo sporną kwestję, którą dyskutować można tylko z uważnymi czytelnikami pamiętników. Gorzej jest, że p. Biliński, przywołany jako finansista o światowym rosglosie do ratowania skarbu polskiego, — prosto nie umie objąć tej kwestji w całość, gubi się w szczegółach, pokryka się na szczegóły; brak mu sił by walczyć cicho, brak odwagi by wystąpić jawnie.

Biliński sawiódł. Zawiódł najokropniej. Sam przyznaje, że w Warszawie stracił swą reputację. Pamiętam nawet przypadkowo jego pierwsze i ostatnie jednocześnie wystąpienie w Izbie. Biała czupryna, o srebrnym już blasku, prawie przerozcysta, — taka, jaką już mają ludzie bardzo starzy. Głos cichy, postawie zbierali się koło trybuny, aby go usłyszeć — i oto p. Biliński, zamiast roztoczyć w tej chwili gi-

gantyczne jakieś plany, wielkim głosem doświadczonego starca żąda od niemądrej demokracji rządzącej ustępstwa na rzecz zdrowego rozsądku — we własnych tylko gubił się złościwościach.

Następuje śmierć żony. Tutaj znów pochylił musimy głowę przed człowiekiem, pamięć którego jest związana pozatem tylko z jego wielką karierą. Pan Biliński przerywa swe pamiętniki, aby opisać swój ból, i doprawdy żaden z poetów nie potrafił tak wzruszać. Taka wstrząsająca *prawda* i taka rzeczywistość bije z bólu tego osieroczonego starca po 53 latach współżycia małżeńskiego.

Śmierć żony do reszty łamie Bilińskiego. Z kart książki, pisanych po jej śmierci, wygląda do nas już tylko ruina człowieka. Ale jak wielką rację miał p. Barthou, gdy w swojej książce o *Polityce* zatytułował część trzecią: *La retraite*, a potem *chapitre unique* i tylko te słowa: „człowiek polityki jest to człowiek, który nigdy nie traci nadziei”.

Ten wielki Biliński, ten sam, który w Austrii kręcił jak chciał gabinetem, ministrami, wszystkimi partjami parlamentu, — teraz przyjmuje każdą misję urzędową, którą mu, dosłownie, jak ochłap rozpoczą na pocieszenie. Zapomina porośnięcie o godności osobistej przy- krywając te frazesem: że chce służyć Polsce. — Czyżby ten frazes był istotnie tak prawdziwy? — Może.

Leon Biliński jest dziś przed sądem Najwyższego.

Zawodzi go wszystko. Widać, że go boli, iż ludzie, których ojowicie byli u niego urzędnikami, ludźmi, którzy są smarkaczami wobec jego przeszłości, wykształcenia i wiedzy, — pomiatają nim wyraźnie, chcą się go pozbyć.

Wreszcie — to zupełnie okropne — w ostatnim rozdziale opowiada o swojej ostatniej kreacji, o stworzeniu banku austro-polskiego.

Przyznam się, że to robi obrzydliwe wrażenie. Polityk światowej sławy, któremu przypisują rzeczy w takiej doniosłości, jak wywołanie wojny światowej — i raptem z jakąś starczą, natarczywą, zaciętą zjadłością opowiada nam o swoich peregrynacjach, kombinacjach z dziesięciordziesiątymi figurami o założeniu kantoru bankierskiego.

Zakończa książkę podpis: Biliński, a pod nim ów piękny refren: „już dwa lata i sztery miesiące bez niej”.

A czytelnik dodaje: Smutna to rzecz, przeżyć samego siebie.

Cat.

Wydanie książki nie jest zbyt staranne. Korekta niedbała. W jednym miejscu zamiast Dmowskiego wydrukowano Skwirzyńskiego. Gorzej, że w indeksie osób spotykamy nieznośne braki. Mniejsza już o to, że p. Bilińska, żona autora, o której mowa jest na każdej stronie, powołana jest w indeksie tylko na str. 8 i 9 i tomu. Znaczenie gorzej, iż ten, kto indeks układał, nie zna różnicy pomiędzy Ap. Jaworskim, dawnym prezesem Koła polskiego, a Wład. Leopoldem Jaworskim i obu umieścił pod jednym nazwiskiem — Jaworski.

Wileński Prywatny Bank Handlowy

Założony w 1873 r.

niniejszem podaje do wiadomości, iż Instytucja Centralna w Wilnie (ul. Ad. Mickiewicza Nr. 8), oraz Oddziały: 1-szy Miejski w Wilnie, Lidzie, Nowej-Wilejce, Suwałkach, Wilejce Powiatowej, rozpoczęły przyjmowanie

wkładów oszczędnościowych od zł. 5 wzwyż.

Wkłady powyższe płatne są na każde żądanie.

KRONIKA

WTOREK
2 Dzień
Bibjany jutro
Franciszka

Wschód słońca 7 g. 18 m.
Zachód " " 15 41 m.

WILEŃSKA.

Dar dla Marii Skłodowskiej-Curie. Pod przewodnictwem jego Magnificencji Rektora Władysława Dżewulskiego odbyło się wezoraj wieczorem (w poniedziałek) w sali posiedzeń Senatu U. S. B. zebranie organizacyjne w celu utworzenia komitetu wojewódzkiego wileńskiego daru narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie. Na zebraniu tem został wyłoniony komitet wykonawczy w osobach panów: prezydenta Bańkowskiego, prezesa Bukowskiego, kuratora Gasiorowskiego, prof. Januszkiwicza, wice rektora Malinowskiego, prof. Patkowskiego, dyrektora Rodziewiczowej, naczelnika Swiderskiego i prof. Szmurły. Pierwsze zebranie komitetu wykonawczego odbędzie się dziś (we wtorek), o godz. 6-iej mia. 15 w sali posiedzeń senatu Uniwersytetu Stefana Batorego, Uniwersytecka 3. Na Zebraniu organizacyjnym obecny był również J. E. ks. biskup Bandurski.

(a) Opieka higieniczno lekarska w szkołach pow. m. Wilna. W październiku b. r. została zorganizowana opieka lekarska, nad 52 szkołami powszechnymi w Wilnie. Zaangażowano 7 lekarzy szkolnych i 4 higienistki; każdy lekarz posiada swój rejon w skład którego wchodzi od 7 do 10 szkół. Jedna higienistka przypada na dwa rejony lekarskie. Praca lekarska polega na badaniu stanu zdrowotnego dziatek szkolnej oraz podawaniu rad i wskazówek dla zapobiegania chorobom tak często nawiedzającym dzieci w wieku szkolnym.

Walka z chorobami zakaźnymi i brudami prowadzi się przy udziale

higienistek, które odwiedzają uczni po domach zapoznają się warunkami domowymi i wyszukują ogniska chorób zakaźnych. W przyszłym miesiącu zaangażowana będzie większa ilość higienistek które obchodząc szkoły, doprowadzać będą zewnętrzny wygląd na miejscu do czystości przez stryżenie włosów, obcinanie paznokci, kąpiel. Dla szerzenia zasad higieny lekarze będą odbywać zebrania z rodzicami. Zebrania takie odbyły już w szkołach Nr. 26, 14, 11 i innych.

(a) Sprawdzenie narzędzi mierniczych. W wileńskim okręgowym urzędzie miar od dn. 1 stycznia do dn. 1 listopada 1924 ogólna ilość sprawdzonych narzędzi mierniczych wynosiła 19,974 zł. Z tego zatrzymano 1,140; zalegalizowano 17402 zbrakowano i zwrócono 1,599; skonfiskowano 943 zł.

(a) Niezawierzenia autobusów. Komisja samochodowa po zbadaniu 3-ech nowych autobusów. Autocouchu nie zatwierdziła ich, ponieważ zbiorniki z benzyną, są umieszczone pod siedzeniami dla publiczności i zrobione z cienkiej blachy, co w razie przebiecia groziłoby wielkim niebezpieczeństwem. Dyrekcja autocouchu obowiązała się zbiorniki te opancerzyć.

(z) W magistracie. W tym tygodniu magistrat przystępuje do rozpatrzenia budżetu na rok 1925. W przyszłym tygodniu budżet będzie przedstawiony do komisji finansowej.

Inżynier Szymon Lude zwrócił się z ofertą do magistratu na wybudowanie wagonu tramwaju motorowego, który będzie wykonany w przeciągu 5 tygodni po otrzymaniu zezwolenia. Oferta została przyjęta.

(z) Budowa składu. Fabryka państwowa wyrobów tytoniowych przystępuje do wybudowania przy ul. Makowej Nr. 11 specjalnego składu dla przechowywania tytoniu.

(z) Konkurs. W krótkim czasie odbędzie się w magistracie konkurs na wydzierżawienie składów suszenia i solenia skór na rynkach: Łukiskim, Śniaskim, Nowogródskim i Drzewnym, jednocześnie odbędzie się licytacja na wydzierżawienie wagi.

Przed Zjazdem Ziemian. W związku z podaną przez pisma wileńskie notatką, że p. poseł Jerzy Michałski na Zjeździe Ziemian w Wilnie wygłosi odczyt o „przebiegu gospodarczym i środkach zaradczych”, zarząd główny Kresowego Związku Ziemian komunikuje, że niestety p. poseł nie będzie mógł przybyć do Wilna w czasie w którym się Zjazd odbędzie, wobec czego odczyt nie będzie miał miejsca.

(R) Z.O.P.P. wśród kolejowców. Wśród kolejowców Dyrekcji Wileńskiej zostało utworzone, niezależnie od Ligi O. P. P. województwa wileńskiego, koło Z. O. P. P. kolejowców, które liczy przeszło 2,000 członków. Niezależnie od tego istnieją takie koła w Białymstoku i w Łapach. W stadium zaś organizacyjnym w Wotkowysku i Brześciu.

(R) Pomoc społeczeństwu. Na skutek akcji, wszczętej przez Dyrektora poczty i telegrafów p. Popowicza, pracownicy Dyrekcji wszyscy prawie należą do L. O. P. P. Oprócz tego dają i prec. swoich pensji na P. M. S. i 1 proc. na kościół św. Trójcy, w którym dzieki temu można było przeprowadzić gruntowny remont i dodać wiele pięknych ozdób.

Oprócz tego znaczna większość pracowników należy do Pol. Biał. Krzyża. Wreszcie na skutek interwencji p. Popowicza dają oni i prec. na szpital im. Dzieciątka Jezus, który tylko dzięki tej pomocy może egzystować.

Jak więc widzimy, Dyrekcja Poczty i Telegrafów może być szczerym przykładem dla wszystkich innych instytucji.

Krzywda. Podczas gdy na całym obszarze Rzeczypospolitej obowiązują ustawa, nakazująca opłacanie podatku stemplowego od rachunków czy pokwitowań powyżej 15 złotych tylko, u nas obowiązuje nadal archaiczny dekret wydany

jeszcze przez zarząd b. Litwy Środkowej. I wileńskie stemplują rachunki nawet jednozłotowe.

Zwracając uwagę na ten fakt, sądymy, że jednak władzom rządowym czynnikom zechcą wglądać w to bliżej, a przez to usunąć ciągle nieporozumienia zachodzące między ludnością, opierającą się na ustawie ogólnopolskiej, a kontrolarami skarbowymi, których obowiązkiem, badzącobęd, krzywdzący dekret Litwy Środkowej.

(r) „Martwa dusza” Kasy Chorych. Pan R. posiadał służącą, chorą na serce, i pomimo że należała do Kasy Chorych nie mogła z niej skorzystać, z powodu niezłażenia żądanych tam tysiącznych formalności, jak fotografie, legitymacje i t. p., na które ani miała czasu ani też potrafiła. Tak bez opieki lekarskiej i umarła.

Pan R. przyjął drugą służącą za którą też składki regularnie opłacał, wróciła jednak z powodu wyjazdu zwolnił ją i przez pół roku pozostawał bez służącej.

Jednakże Kasa Chorych zdecydowała, iż p. R. nie jest w porządku i musi opłacić podatek za umarłą. Po opłaceniu miał już p. R. nadzieję, że pozostawi go Kasa chorych w spokoju. Płonne jednak były nadzieje, gdyż po upływie miesiąca niestrudzona ta instytucja przysłała inkasenta dla ponownego selegnięcia składki za zmarłą służącą.

Wydaje się nam, że jedyny dział Kasy Chorych, postawiony na wysokości zadania, to jest właśnie selegnięcie składki. W tej czynności Kasa nie omija ani żywych ani też nieboszczyków.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Wydawnictwa P. Macierzy Szkolnej. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z objaśnieniami dla samouków. Przygotował Józef Stemler. Wyczerpujący wykład praw konstytucyjnych, za pomocą pytań i wrażeń się w pamięć warstw najmłodszych oświeconych, popularizujący w ten sposób zasady prawne państwa polskiego.

— Solenny elementarz do nauki starszych, ułożył J. Stemler, dyrektor Macierzy szkolnej, rysunki wykonała M. Romejkówna.

Opatrzony wyczerpującymi objaśnieniami, duży swój pokryty rysunkami ulatwiający zrozumienie liter, metoda obrazkowa dąży do jaknajszerszego zaszajomienia ucznia z tajemnicą drukowanego słowa. Górą zdobia portrety królów polskich, dolną część i zasłużonych ludzi. Ładna powłaska na końcu i objaśnienie o systemie zakładania zwórak oświatowych, tworzą całość tej praktycznej publikacji.

— J. Kadan Bandrowski: „Przymierze sero” i inne nowele. Warszawa. Tow. Ignis. 1924.

— Jan Lecha: „Srebrne i czarne”. Pojeje. Warszawa. Tow. Ignis. 1924.

— Hel. Witkowska i Lud. Sawicki: „Nauka o Polsce współczesnej”. Ziemia. Ludność—Zycie gospodarcze—Państwo—Kultura duchowa. Wydanie drugie przejrzone i uzupełnione. Dwie części. Warszawa. M. Art. 1924.

— Janusz Domaniewski: „Podręcznik Zoologii”. Z rybniami. Wydanie drugie powiększone. Warszawa. M. Art. 1924. Stron. 744.

— Dr. Stan. M. Sumliński: „Podręcznik biologii”. Wydanie drugie. Stron. 178. Warszawa. M. Art. 1924.

— „Przegląd kategetyczny”, organ Związku kategetów polskich (Rok 10-ty, zeszyt 11, za listopad b. r.) zastanawia się nad sposobem jak mogą pp. kategety powiększyć obroty i dochody swoje. „Rozumiemy, że nie można dziś żądać od rządu polskiego większej pomocy w najbliższym okresie sanacyjnym — ale same kategety winne we własnym interesie zwrócić większą uwagę na propagandę książkową”. Staszko. Przychodził nam jednak młowoli na pamięć to, co pisał w ostatnim zeszycie „Świata” kronikarz tego tygodnika (podpisuje się sk). Pisał: w Polsce jest przeszło tysiąc sto kategetów, utrzymujących się oczywiście wyłącznie ze sprzedaży książek, a w całej Polsce jest zaledwie kilka literatów, t. j. autorów książek mogących wyłącznie utrzymać się z literackich i dziennikarskich honorarjów.

— „Restaurator polski”. Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Warszawie miesięcznik, jako pismo fachowe poświęcone sprawom zawodu restauracyjnego oraz przemysłu wódczanemu i piwowarskiemu. Format duży, treść obfita i zrozumiała, ilustracje, strona typograficzna bez zarzutu.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dziś po raz ostatni arcydzieło Stowackiego „Mazepa” z p. Kijowskim w roli tytułowej. Przedstawienie to dyrekcja przeznaczona dla inteligencji pracującej. Ceny niższe.

— „Tamto” — Zapolskiej wchodził na repertuar Teatru Polskiego w środę dnia 3 grudnia.

— Z Operetki. Dziś w dalszym ciągu „Marica” z znakomitą W. Kawecką w roli tytułowej, oraz pp. Dowmuntom, Sampoliskim, Marjańskim, Kozłowską, Grimali-Zbierzkowską i innymi. Wystawa nowa.

— Z Opery. W najbliższą sobotę o g. 8 p. p. po cenach niskich dana będzie „Zy-

Spieszcie tylko do salonu dziecięcego, Gdańska 6.

SALON DZIECIENNY

„L'enfant Elegant”

Gdańska 6 (dawn. Nowa).

Z powodu przejścia do nowego lokalu znajdującego się w tym samym domu, Gdańska 6, z dnem 1 grudnia r. b.

Urządzamy miesiąc premji!

który potrwa do dnia 1 stycznia 1925 roku: Z każdej kupionej sumy poczynając od 10 złotych nabywca otrzymuje premję, która na każde dalsze 10 złotych kupionego towaru proporcjonalnie się powiększa.

Spieszcie tylko do salonu dziecięcego, Gdańska 6.

Na nadchodzące święta. Przyjmuje się do ukłowania samowary, noże, widelce, oraz wszelkie inne przedmioty metalowe wchodzące w zakres życia gospodarstwa domowego.

Reparacja i ostrzeżenie maszyn do mięsa kawy i t. p. WYKONANIE SOLIDNE. Wilno, ul. Uniwersytecka 4.

Pracownia wyrobów stalowych A. Mieczkowski.

„Polska Składnica Galanteryjna”

WŁ. FRANCISZEK FRŁICZKA

Wilno, Św. Józefa Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich // Najtańsze Polskie Źródło Kupna Niezłoty i Pończoch

E. MIESZKOWSKI

ul. Mickiewicza 22

Na sezon zimowy polecamy w ostatnich fasonach

KAPELUSZE I CZAPKI męskie

Niniejszym zawiadamiamy Szanownych odbiorców naszych, że z dniem dzisiejszym

powierzyliśmy przedstawicielstwo na m. Wilno firmie J. KEJFES

Wilno, Straszuna 6.

do którego prosimy się zwracać z pełnym zaufaniem.

Z szacunkiem

Fabryka czekolady, chałwy i cukrów Z. Hampel, WARSZAWA.

dówka”. W próbach „Tosca” i „Traviata”, jako zwonienia, jako premiera zas — „Aida”.

— Koncert Kubelika. Zapowiedziany na dzień 8 bm. koncert znakomitego skrzypka Jana Kubelika zapowiada się świetnie. Zapisy na bilety przyjmuje Kasa Teatru Polskiego w godzinach zwykłych. Akomp. prof. Emil Hajek.

W programie: Paganini, Czajkowski, Saint-Saens, Brahms, Beethoven i inni.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zaożdzenie. W nocy na 30 ub. m. od wczesnie zamkniętego pieca zaccadzał 29-letni Feliks Długoszewski. Wzowany lekarz Pogotowia uratował mu życie.

— Bójka podczas posiedzenia. Dnia 30 ub. m. na posiedzeniu białoruskiej szkolnej rady powstała sprzeczka pomiędzy działaczem białoruskim A. Luckiewiczem, a inspektorem gimnaz. białoruskiego Michałewiczem. Ostatni nazwał Luckiewicza nieparlamentarnie za co ten uderzył Michałewicza kijem. Następnie zawiązała się bójka, której położył kres obecni na posiedzeniu członkowie rady.

— Trap. Na polu w odległości pół kilometra od osiedlanki Michałowski został uderzony nożem w plecy Abram Lewicz (Nowogrodzka 30). Poszkodowanego dostawiono do szpitala żydowskiego. Napastnik: Motia Lepajra i Benjamin Zaka ułto.

— Otruć. Dnia 30 ub. m. otruła się octową esencją Aniela Sawicka (Wilkomierska 23). Desperackie dostawiono do szpitala św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa — miłość.

— Wypadek na kotel. Dnia 30 ub. m. na 3 torze stacji kolejowej Wilno został poturbowany przez lokomotywę № 2118 pracownik urzędu pocztow. Julian Puhacz. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— Podrutek. Walerja Wojciechowska (Połocka 30) znalazła w podwórku tegoż domu dziecko pici męskiej, przy którym była kartka z napisem: „Olek, ochrzczony, 9 miesięcy”. Dziecko odesłano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— Niezwykły wypadek. Dnia 30 ub. m. podczas gotowania obiadu przy płycie zapaliła się sukienka Antoniny Jakubowskiej (Szwarcowej zwałek 1), która odniosła ciężkie opalenie całego ciała.

— Poszkodowaną odwieziono do szpitala żydowskiego.

— Pobić. Dnia 1 b. m. został pobity

przez dwie kobiety monter Konstanty Ry-mowicz (aułek Warszawa 15), któremu rozbito głowę oraz pokaleczono ręce. Wzowany lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— (R) Spław na Wilji i dopty-wach. Ogólna stagnacja w przemyśle i handlu drzewnym na Wileńszczyźnie, o czem niejednokrotnie pisaliśmy, wywołana nieopatrzna polityką taryfową przewozową, ilustruje się najlepiej cyframi, notowanymi przez Dyrekcję Dróg Wodnych.

Cyry te są następujące:

Rzeki	1923 r.	1924 r.	
	Bud. sur.	Obr.	Opalowy
Wilja	38.619	30	28.209
Zejmiana	18.818	—	7.918
Serwecz	200	—	650
Narocz	1.485	—	1.040
Rybezanka	4.704	—	1.075
Oszmiana	625	—	450
Wilejka	650	—	85
Razem	60.046	30	40.237

	1924 r.		
	Bud. sur.	Obr.	Opalowy
Wilja	21.280	606	19.564
Zejmiana	1.935	—	7.166
Serwecz	600	—	250
Narocz	412	—	270
Rybezanka	2.740	—	1.650
Oszmiana	—	—	—
Wilejka	—	—	—
Razem	26.917	606	28.890

Ponieważ dojdzie do tego jesz-cze około 10—15 tys. tonn, do chwili zamknięcia okresu nawigacyjnego, więc ogólny spław tegoroczny, jak wynika z powyższych cyfr, wyniesie zaledwie trzy czwarte spławu zeszłorocznego.

KTO chce wiedzieć

o której godzinie pociągi odchodzą lub przychodzą do Wilna, jak również jakie są ceny biletów do główniejszych stacyj

NIECH KUPI NAJNOWSZY ROZKŁAD JAZDY.

Cena tylko 20 groszy.

Nabyć można w księgarniach, w składach mater. pism., w kioskach i u sprzedawców ulicznych.

Próbujcie nowej wymięnkiej herbaty Nr. 103

Fels Tea Co Warszawa

TEATR POLSKI. (Lutnia).

DZIŚ po raz ostatni

„Mazepa”

Tragedja J. Stowackiego. Ceny miejsc niższe. Początek o g. 8 wiecz.

JUTRO — PREMIERA

„TAMTEN”

Sztuka G. Zapolskiej. Początek o godzinie 8 wiecz.

TEATR WILKI. (W. Pohulanka).

DZIŚ — po raz drugi

„Marica”

operetka Kalmana z W. Kawecką i M. Dowmuntom. Początek o g. 8 wiecz.

Sport.

Niedzielne zawody w piłkę nożną.

W niedzielę dnia 30 b. m. odbyły się zawody w piłkę nożną o tytuł mistrza Wilna pomiędzy W.K.S. Pogoń a W.K.S. I p. p. Leg., które zakończyły się zwycięstwem Pogoni w stosunku 1:0 (1:0). Mecz ten odbył się z powodu unieważnienia meczu Wilja — I pułk. i przyznania I pułkowi walkower'u, tak, że I pułk i Pogoń miały równą ilość punktów. Gra była nadzwyczaj zaciekła i ostra. W pierwszej połowie gry Lasota (I pułk) fauluje na kar-

nem pola i sędzia dyktuje karne, którego wykorzystuje Baniak (Peg.). I pułk zaciekle atakuje i stwarza nadzwyczaj groźne sytuacje podbramkowe, jednakże pech przesładuje I pułk i jego strzelcy są w niedyspozycji.

Druga połowa gry toczy się pod zupełną przewagą I pułku, który bez przerwy atakuje i stara się uzyskać wyrównującą bramkę. Lewy łącznik Wróbel (I pułk) przestrzeliwuje z dwóch kroków do pustej bramki. Jeszcze parę ataków i sędzia odgwiżdżuje koniec gry.

Sędzia p. Waleczak (Polonia Warszawa) zupełnie dobry. Warto

byłoby, ażeby nasi sędziowie wzorowali się na nim!

Meczem tym W.K.S. Pogoń uzyskała tytuł mistrza Wilna. Jakikolwiek są nasze zapatrywania, co do wartości W.K.S. Pogoń w stosunku do klubów konkurencyjnych, życzymy jej jednakoż i szczerego serca godnego zaprezentowania Wilna na meczach o mistrzostwo Polski.

Dowiadujemy się, iż w tych dniach opuszcza na pół roku Wilno znany i ceniony przez sportowców Wilna p. prof. Weyssenhoff. Udaje się on w sprawach prywatnych do Szwajcarii.

Ze świata.

— Kropla wody z przed 10-ciu milionów lat. Dyrektor geologicznego oddziału w chicagowskim „Field Museum”, dr. O. E. Farrington powrócił z naukowej ekspedycji po południowej Ameryce. Wśród wielu cennych okazów geologicznych udało się dr. Farringtonowi znaleźć bryłę kryształu górskiego, w którego wnętrzu znajduje się kilkanaście kropeł wody.

Ponieważ czas powstania kwarcowej bryły oblicza amerykański geolog na dziesięć milionów lat, przeto zawarte w kryształach krople

wody pochodzą z tego okresu i stały się do wnętrza kwarcu w chwili krystalizowania płynnej masy w ciało stałe. Krople wody, pochodzące z tak odległej epoki stały się przezroczyście i niezmieniły się od dzisiejszej wody.

WARSZAWSKA GIEŁDA.
2 grudnia b. r.
(w zł. polskich).

Gotówka:	5.20—5.18
Dolary	25.66—25.48
Czeki:	
Belgia	

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Żądacie „TRETORN“ z zielonym i czerwonym stemplem!

U W A G A !!!

Za nasze kalosze i śniegowce marki „TRETORN“ z zielonym stemplem taksamo jak z czerwonym stemplem, bierzemy na siebie zupełną gwarancję.

Żądacie wszędzie **KALOSZY** i **ŚNIEGOWCÓW** wszechświatowej sławy marki „TRETORN“ z zielonym i czerwonym stemplem.

„TRETORN“ Sp. Akc. Warszawa.



RADIUS NAJLEPSZE SZWEDZKIE

kuchenki gazo-naftowe (primusy), palniki, części do nich, **LUTOWNICE**. Reprezentacja i skład

E. Wierbłowski

Warszawa, Dzielna 29, tel. 291 22.



Bezpłatnie

artystycznie wykonany w kolorach

KALENDARZ

ścienny-plakat na 1925 r.

może otrzymać

„KAŻDY”

Kto daje ogłoszenia,
Kto pisma prenumeruje,
Kto daje przepisywanie na maszynach

w Biurze Reklamowym
Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Adama Mickiewicza Nr. 4,
Telefon 228.

KANAPKI FOTELE,
KRZESŁA, BUJAKI,
STOLIKI „THONETHA”
ORAZ
SZAFY, KREDENSY, BIURKA,
STOŁY, OTOMANY,
KOZETKI, SZESZLAGI,
I ŁŹKA

w wielkim wyborze poleca
Dem Handlowy
S. Ogórkiewicz S-ka
Zawalna Nr 30.
Telefon Nr 804.
Sprzedaż na raty i za gotówkę.

FIRMA
EXPRESS
Wilno, ul. Portowa 7
POLECA

Pilśniaki
najlepszego gatunku.

Doktor Kobieta lekarz
D. Zeldowicz. Zofia Zeldowicz.
Przyjście 9-11 5-8 Pr. 12-6 Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopięci i skórne
Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol”).

D-H F. MIESZKOWSKI
Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 23
TELEFON 2-99.

DZIAŁ MEBLOWY:

Wielki wybór mebli do mieszkań, biur, internatów i t. p. od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Biurowe meble amerykańskie po cenach fabrycznych.

Ceny orientacyjne:

Łóżka angielskie	od zł. 49.—
Szafy dębowe fornierowane	90.—
Kredensy dębowe fornierowane oszklone z lustkami	245.—
Biurka pięcioszkladowe	64.50
Motacze miękkie z trawy morskiej	26.—
Stoły dębowe biurowe amerykańskie	98.—
Krzesła wiedeńskie	6.50

Przy regulacji gotówką kasa odlicza od wszystkich cen 7% rabatu.

Ponieważ wszelkie defekty jakie mogą powstać w meblach z winy materiału, lub wykonania, uwidaczniają się najpóźniej w ciągu 1 roku, odpowiadamy przez ten okres czasu za kupione u nas meble.

Dział manufakturowy:

Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych: wełnianych, bawełnianych, białych fantazyjnych i jedwabnych.

Ubrania i palta zimowe
— i JESIENNE —
gotowe i na zamówienie.

Gustav Oese Toruń

Najstarsza i największa fabryka pierników w Polsce, założona w r. 1763 — poleca znane ze swej dobroci

Pierniki Toruńskie

REPREZENTANCI: Dom Handlowy
„CENTROPOL”
Warszawa, Daniłowiczowska 5. Tel. 130 27 i 283 32.
Żądać we wszystkich większych sklepach kolonialnych i cukierniach.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA
OTRĄB
SIANA
SŁOMY
ŻYTA
MAKI razowej
MAKI pyłowej
MAKI pszczennej
SOLI CUKRU
SŁONINY SZMALCU

w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemiań
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

Do wynajęcia 2
pokoje ze wszelkimi wygodami, umoblowane. Władomość: ul. Pańska Nr. 19, godz. 2-4 pp.

WYPRZEDAŻ MEBLI
pokoju: jadalnych, sypialnych, salonów i części pojedynczych.
WILNO, Niemiecka 15. S. Anielewicz

Własny tabor przewoźny.

CZEM JESTEM?

PATRZ JUTRO

Ogłoszenie.

Dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza najmniejszy przetarg na sprzedaż najpiękniej działek etatu 1925 roku w następujących Nadleśnictwach.

Nctwo Wileńskie dnia 9 grudnia r. b. w Wilnie	
„ Trockie	10 „ „ „ Wilnie
„ Podbrodzkie	11 „ „ „ Podbrodzu
„ Działnińskie	12,13 „ „ „ Głębokiem
„ Duninowskie	15 „ „ „ Duninowiczach
„ Oszmiańskie	16 „ „ „ Oszmanie
„ Trąbskie	18 „ „ „ Lidzie
„ Święciańskie	19 „ „ „ Nowo-Swięcianach
„ Hoduciskie	20 „ „ „ Nowo-Swięcianach

Szczegółowych informacji, co do obiektów, wystawionych na przetarg, oraz warunków sprzedaży można zasięgnąć w D. O. L. P. w Wilnie (pokój Nr. 5) oraz w odnośnych Nadleśnictwach. Wykazy licytacyjne będą rozesłane do miejscowych urzędów państwowych i komunalnych, gdzie osoby zainteresowane mogą się z nimi zapoznać.

Przeznaczone do sprzedaży jednostki licytacyjne można oglądać na miejscu za pozwoleniem Nadleśnictwa.

Dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych w Wilnie.

NAJLEPSZYCH FABRYK
MŁOCARNIE, MANEŻE, WIALNIE, SIECZKARNIE, CZOCHRY DO WEŁNY, angielskie NOŻE DO SIECZKARNI, oraz różne inne maszyny i narzędzia rolnicze

poleca

Zygmunt NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.
Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
Kresowego Związku Ziemiań
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:
Zakup i sprzedaż produk. rolnych.

Sklepy detaliczne:
Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20,
Kalwaryjska 1, Portowa 22.

WŁASNE PIEKARNIE
ze sprzedażą detaliczną w sklepach.

Skład paszy
Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, siana, siomy.

Dostawy rządowe
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

Składy przy bocznicy kolejowej:
Róg ul. Targowej i Szkaplernej
Telefon 4-62.

Własny tabor przewoźny.

Dr. W. LEGIEJKO
choroby wewnętrzne (spec. płuc i żołądka)
Przyjmuje od 9—11
6.7 wiesz ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1.

Stenografji wyuczono listownie, szybko, jaknajbardziej, gwarancją Instytut Stenograficzny — Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów.

Udzielam lekcji polskiego, francuskiego przygotowaniu do szkół. Zakretów 20 m. 1.

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy 83-letniego staruszka z wyjątkiem wykształceniem, ex-ziemiańską, zrzuconego doszczętnie przez wojnę, nie mającego krewnych którzy by mogli się nim zaopiekować. Ofiarę dla staruszka pieniądze jako też ubranie, bieliznę i obuwie Admin. „SŁOWA” przyjmują w zwykłych godz. urzędowania między 9—3.